

Dziennik Poznański
w chodzie oddziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Pocztą krajową 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzienn. Pozn. przysłano nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacony się po 1 sgr. 3 fen. od wiorasa.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycji winny być frankowane.

№ 77

Wtorek, 4 kwietnia 1865.

№ 77

Poznań, 3 kwietnia. Z okoliczności starań około założenia nowego gimnazjum w Bytomiu (Beuthen) na Górnym Szląsku zawiązała się w pismach szląskich ciekawa polemika nad charakterem przyszłego zakładu, czy ma być katolicki czy protestancki, a przy tej sposobności katolicy, stanowiący przeważną większość powiatu i miasta tego, w pismach wrocławskich parę dat wymienili, które tutaj przytoczyć nie będzie za Schles. Zeitung bez interesu, ile że bardzo mało nam są znane stosunki na Szląsku w ogóle, a co dopiero szkolne.

Otóż kiedy w Świdnicy (Schweidnitz) zakładano szkołę przemysłową, nie miano mieć względu na żadne wyznanie religijne. Wprawdzie wielu kandydatów katolików z najwyborniejszymi zaświadczeniami starało się przy tej szkole o posady, ale nigdy ani się nie zastanawiano nad takim zgłoszeniem się, i nawet bynajmniej o tym nie myślą, aby kiedykolwiek katolikowi dać miejsce choćby jego klucznika lub posługacza. Jest tam 5000 katolików na 8000 protestantów, katolicy więc nie małe przykładają się do utrzymania zakładu niemającego charakteru ani katolickiego ani protestanckiego, a przecież będącego faktycznie protestanckim.

W Reichenbach gdzie jest blisko 3000 katolików na 7000 mieszkańców w ogóle, po założeniu szkoły realnej na konferencji odbytej w Reichenbachu pod prezydencją p. radcy szkolnego Scheiberta ustanowiono, że przy szkole tej tylko nauczycieli wyznania protestanckiego mają ustanawiać.

W Olawie (Ohlau) wyższa szkoła miejska miała być zakładem mieszanym; nie myślą o tym aby ustanowić nauczyciela katolika. Teraz zamieniają tę szkołę na gimnazjum protestanckie. Połowa mieszkańców miasta Olawy są katolikami, powiat prawie w dwóch trzecich katolickim.

W Jaworze (Jauer) gdzie trzecia część mieszkańców składa się z bardzo zamożnych katolików, zakładają miejskie gimnazjum. Spodziewano się że gimnazjum będzie mieszane, ale reprezentanci miejscy postanowili że ma mieć charakter protestancki.

Nietylko że filologowie katolicy w taki sposób ponoszą szczyt przy obsadzaniu posad, ale katolikom nie dają potrzebnych środków dla udzielania dzieciom wyższego wykształcenia. Protestanckich urzędników przenoszą w okolice katolickie i powiadają, że katolicy zadowolili się w wykształceniu, albo że wykształceni katolicy stanowią o wiele mniejszość. Miasto Bytom i powiat bytomski potrzebują gimnazjum katolickiego i postarali się o nie chociaż stany powiatowe odmówiły podatku 1500 tal. na zakład katolicki. Hr. Schaffgotsch sam własnej szkatuły tę sumę na gimnazjum katolickie w Bytomiu przeznaczył i na swoim majątku zapewnił. W taki sposób szlachetna pomoc prywatna zastępuje obowiązek publiczny.

Komuż tutaj się nie przypomni gimnazjum trzemeszeńskie, z którym zniesiono jedno z trzech tylko katolickich gimnazjów w Poznańskim, a którego dotąd jeszcze żadnym innym zakładem równego znaczenia nie zastąpiono, podczas kiedy młodzież nasza kształcenie się ma ścieśnione, a miasteczko trzemeszne coraz więcej upada?

NPan raczył mianować dotychczasowego dyrektora Jungklaasa przy ewangelickim seminarjum nauczycielskim w Cieniawie (Stein) radcą rencyjnym i szkolnym.

Dotychczasowy aseser sądowy Szczasny w Koźlu mianowany sędzią przy sądzie powiatowym w Koźlu i notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego raciborskiego, z miejscem zamieszkania w Koźlu.

Radca rencyjny i szkolny Jungklaass przeniesiony do król. rencyjny bydgoskiej.

Radca zdrowia dr. Zimmermann w Toruniu mianowany fi-kiem powiatowym tamże.

Nauczyciel etatowy dr. Beck przy gimnazjum w Życzu (Zeititz) otrzymał predykat nauczyciela wyższego.

Zniesiono zakaz dla Prus frankfurtskiej L'Europe.

© Berlin, 1 kwietnia. Dwunaste i trzynaste posiedzenie du stanu.

Piotr Czarlinski, 28 lat wieku, porucznik obrony pruskiej, były posiadziel dóbr Czarlina w powiecie kościernim (Berent) w Prusach Zachodnich, udał się w maju 1863 do Królestwa, celem wzięcia udziału w powstaniu i został zamianowany przez rząd narodowy naczelnikiem wojsk powstańczych w powiecie lipnowskim, a później majorem. Aż do stycznia 1864 walczył z Moskalami, w którym to czasie niemogąc już dłużej trzymać, rozpuścił oddział i wrócił do Prus. W marcu 1864 wezwany przez dawniejszego swego dowódcę powrócił do Królestwa, chciał zadośćuczynić temu wezwaniu i w tym celu udał się nad granicę Królestwa. Lecz stanął w Lipnowskim, oraz zapozew władzy wojskowej pruskiej, która mu do Gdańska stawić się rozkazała, spowodował go do porzucenia pierwotnego zamiaru i właśnie dążył do Gdańska gdy go aresztowano. Obżalowany przynajmniej dalej, napisał list do Calliera, gdyż uważał sobie za obowiązek uniemożliwić się temuż, który w chwili wkroczenia byłby się stał jego przełożonym, czemu do Lipnowskiego się nie stawił. Zapytany przez prezesa w jakim celu udał się do Królestwa, odpowiedział Czarlinski: Chciałem dopomóc mym współbraciom w porzuceniu jarzma rosyjskiego, że zaś powstanie li przeciw nam było skierowane dowodzi i ta okoliczność, że w danej mi instrukcyi pod karą śmierci mi rozkazano szanować granicę państwa pruskiego.

Stanisław Czarlinski, 24 lat wieku, brat Piotra,

urządnik gospodarczy, w Blumenfelde w powiecie kościernim zamieszkały, udał się w r. 1863 do Królestwa, walczył w 1 oddziale województwa płockiego pod dowództwem Jurkowskiego, który go podporucznikiem kawalerii mianował. W marcu 1864 r. został obżalowany aresztowany nad granicą Królestwa w Rybnie, razem z bratem swym. Okoliczność ta, jako i przedmioty znalezione u obżalowanego: list Piotra Czarlinskiego do Calliera, regulamin jazdy, mappa Prus Zachodnich i karteczka brzącząca: „Gniew, Kwidzyn, Freistadt, Wonno, tam powie obywatel Tuchołka do kogo się zgłosić w Radomnie“ mają, jak twierdzi oskarżenie, dowodzić, iż obżalowany chciał wziąć udział w wyprawie w owym czasie przez Calliera w Prusach Zachodnich zorganizowanej. Obżalowany przeczy temu, do powiatu lubawskiego przybył szukając posady, z bratem swym spotkał się w Dąbrownie przypadkowo, ten dał mu list do Calliera, aby go oddał w Lidzbarku Jurkowskiemu, z którym się obżalowany miał tam zjechać, chcąc wyrobić sobie zwolnienie z zaciągniętych w obozie obywatelskich. Jechał właśnie do Lidzbarka, gdy go aresztowano. Karteczkę wyżej wymienioną napisał, lecz nie przypomina sobie, co by też znaczyć miała, z pewnością przecież wie, iż miejsca w niej wymienione nieoznaczają punktów zbornych dla ochotników, jak to twierdzi oskarżenie.

Walenty Rycharski, 35 lat wieku, agent główny berlińskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia na powiat wrzesiński, w Miłostawiu zamieszkały, był podług oskarżenia naczelnikiem powiatu inowrocławskiego. Prokuratora opiera swe twierdzenie na sprawozdaniu do sekcji wojny wydziału wykonawczego, które miał pisać obżalowany. Tenże przeczy, aby pisał wspomniany list, i zwraca uwagę sądu, iż mieszkając w Miłostawiu niemógł być naczelnikiem kilkanaście mil odległego inowrocławskiego powiatu.

Fryderyk Below, 45 lat wieku, rytownik z Poznania, miał werbować i wysyłać ochotników z Poznania do Królestwa. Obżalowany przeczy, aby kiedykolwiek werbował, przynajmniej zaś, iż zgłaszającym się doń ochotnikom dawał na drogę pieniądze, początkowo z własnych funduszy, później zaś dostał od jednego z swych przyjaciół na ten cel 8 tal., które, jak mówi, pochodziły z funduszu na ten cel przeznaczonego. Przytym dał obżalowanemu kilka karteczek z adresami rozmaitych obywateli ziemskich i polecił dawać te karteczki ochotnikom, aby w podróży znaleźli przytułek.

Piotr Ryffert, 22 lat wieku, balierz z Poznania, miał nśleć do organizacji miejskiej w Poznaniu i werbować ochotników. U obżalowanego znaleziono masę proklamacyi i skryptów, które mają tego dowodzić. Nadto miał obżalowany sponiewierać w styczniu 1864 redaktora Posener Zeitung dra Jochmusa. Joch us rekognoskował go. Obżalowany przynajmniej, iż dawał ochotnikom zgłaszającym się do niego pieniądze i karteczki z oznaczeniem kwater, przeczy zaś aby należał do organizacji. Pieniądze i karteczki, mówi obżalowany, dał mi nieznajomy; jakim sposobem dostałem proklamacye nieprzypominam sobie, lecz o te nie było trudno; rozporządzenie naczelnika miasta Poznania, w którym tenże kogoś w pełnieniu powierzonego mu urzędu na miesiąc zawieszają, nie do mnie się odnosi, gdyż nieotrzymałem nigdy nominacyi o jakiej tam mowa, nie wiem dla czego do mnie przysłano to rozporządzenie i być może, iż, gdybym nie został aresztowany zaraz po odebraniu tego rozporządzenia, byłby mnie kto objął, co mam z nim zrobić. Nikogo także nie werbowałem, spis mieszkańców Wierzenicy zdalnych do broni wręczył mi nieznajomy z poleceniem, abym ludziom w spisie wymienionym dał pieniądze, jeżeli się do mnie zgłoszą. Dra Jochmusa nieznam i nie ja go sponiewierałem. Dr. Jochmus zeznał, iż człowiek, który go napadł miał zarost, szary surdut i kij, ja zaś nigdy nie nosiłem zarostu, ani kija, ani podobnego ubioru. Na potwierdzenie ostatniego swego zeznania wnosi obżalowany o wysłuchanie jako świadków: komisarza policyi Prosa i właściciela domu, w którym mieszkał obżalowany, Kamińskiego.

Ludwik Karczewski, 37 lat wieku, dziedzic Czarnotek w powiecie średzkim i Leon Horn, 45 lat wieku, ekonom poprzedniego, mieli dopomagać w uzbrojeniu kolumny jazdy, która w marcu 1864 pod wodzą Budziszewskiego, jak twierdzi oskarżenie, z powiatu średzkiego wroczyła do Królestwa. Przy częstych rewizjach w Czarnotkach odbytych nie znaleziono broni, lecz dużo rzemieni itp. przedmiotów. Prokuratora sądzi, iż przedmioty te kupował i sprowadzał obżalowany Karczewski wraz z swym rzadcą i że przedmioty te były przeznaczone dla oddziałów powstańczych. P. Karczewski przeczy, aby tak zwana kolumna Budziszewskiego z jego wyruszyła dóbr, bawił u niego niejaki czas Budziszewski, lecz nie obecny tu obżalowany, ale brat jego. Z całej masy przedmiotów, które w dobrach jego znaleziono, wie obżalowany tylko o pententach i pasach na strzemię, które zamówił u rymarza Stosiego ze Środy z polecenia kuzyna swego Kożuchowskiego. Kożuchowski nie odebrał tych rzemieni i zabrano je przy odbytej w Czarnotkach rewizji. Jakim sposobem inne w oskarżeniu wyliczone przedmioty do Czarnotek się dostały, kto je pozakopywał w polu, nie wie. Ochotników do Królestwa dających przyjmował, czasami nawet dawał im podwoje, lecz nie sądził i nie sądzi, aby to były czynności karygodne. Obżalowany Horn zamówił u Logi kilka płaszczy, lecz dla siebie i znajomych, którzy go o to prosili, zresztą o niczem nie wie. Floryan Orański 44 lat wieku, ekonom w Siedlcu w powiecie średzkim i pasierb tegoż Waleryan Woydt 28 lat

wieku, także w Siedlcu zamieszkały, mieli tak w r. 1863 jak w r. 1864 przyjmować u siebie na kwatery ochotników i wysyłać tychże do Królestwa, przechowywać w Siedlcu masę broni i transportować ją dalej. Orański przynajmniej że bywali w Siedlcu ochotnicy, którym nawet czasami dawał podwoje, przeczy przecież aby bądź przechowywał bądź dowoził do granicy broń. Nigdy broni w Siedlcu nie było, czasem ochotnicy mieli rzeczy z sobą i te wraz z nimi odsyłał dalej obżalowany, lecz nie wie czyli to była broń. Woydt walczył w r. 1863 w oddziale Mielęckiego, a ranny w potyczce pod Olszową bawił aż do czerwca w Królestwie, nie wie zatem co się w owym czasie w Siedlcu działo; co do późniejszego czasu potwierdza wreszcie zeznanie swego ojczyma.

Alfred Leski 27 lat wieku, kupiec z Hamburga, dostarczył broń, lecz został aresztowany i uwięziony. Z więzienia uciekł, a ścigany miał podług oskarżenia usiłować zabić Jans Deputillę, wyrobniaka z Giesewen w powiecie Lensburgskim. Obżalowany zeznał: w maju 1864 prowadziłem transport broni, który mi nadesłano z Magdeburga, do Wystrucia, lecz w drodze zostałem aresztowany i osadzony w więzieniu policyjnym w Rössel. Z więzienia tego wyostałem się przy pomocy dwóch ludzi, których wymienić nie mogę i z tymi pospołu dostałem się do lasu pod Giesewen. Kilku mieszkańców tej wioski spostrzegło nas i poczęło nas ścigać a byli oni uzbrojeni w widły i t. p. jeden nawet miał strzelbę, a Deputilla pałasz. Strzelono za mną, a gdy mnie dognano ciął mnie Deputilla pałaszem w głowę. W tej chwili wystrzelilem. Musiałem się bronić, bo widziałem, że ludzie ci, bez przyczyny rozwściekani na nas, gotowi byli dopuścić się zbrodni. Istotnie też potem sponiewierałi mnie. Byłem przytym tak rozgorączkowany niebezpieczeństwem, jakie mi groziło, iż nie wiedziałem, co czynię. Zapytany przez prezesa ddał obżalowany, że ekspedycyji broni podjął się pod korzystnymi warunkami, których jako kupiec odrzucić nie mógł. Z władzami jakimiś rewolucyjnymi nie miał stesunków, tylko z sprzedającymi broń; celów powstania nie znał.

Józef Kowalewski 45 lat wieku, spedytor z Wrocławia przynajmniej, iż dostarczał rozmaitym osobom z Księstwa i Królestwa broń i potrzeby wojenne, lecz rzecz to naturalna, gdyż jako spedytor i komisjoner nie mógł odrzucić nastrojącej mu się sposobności do zarobku. Skoro w czerwcu 1863 zamknął biuro przestał także dostarczać broń i t. p. Akademików wrocławskich nie namawiał do wzięcia udziału w powstaniu, napisał to wprawdzie w jednym ze swych listów, lecz chwalił się tym.

Juliusza Karfunkla z Wrocławia 27 lat mającego, dyponenta komandyty domu spedycyjnego: Rosenthal et Com. z Berlina, obwinia oskarżenie iż dostarczał broń agentowi rządu narodowego Zdzisławowi Janczewskiemu. Obżalowany przynajmniej, iż z polecenia nieznajomego, który mu bardzo wysoką ofiarował prowizyą, kupił za 10,000 tal. karabinów, które to pieniądze ów nieznajomy mu wręczył. Czy ten nieznajomy i Janczewski są jedną i tą samą osobą nie wie, gdyż nie zna Janczewskiego. Nie zna także Guttrego, który w liście do Radkiewicza jakiegoś Karf. wspomina i z tego powodu wątpi, aby Karf. jego oznaczać miał.

Franćszek Budziszewski rodem z Grąbkowa w powiecie krobskim, 28 lat wieku, udał się dopełniwszy swój powinności wojskowej w Prusach do Francji i walczył jako ochotnik pod znakami francuskimi w Algeryi Włoszech i Meksyku i dosłużył się stopnia porucznika. Na wiadomość o wybuchu powstania w Polsce, w którym jeden z jego braci zginął, a drugi ciężką poniósł ranę, wrócił obżalowany z Meksyku w październiku 1863 do Grąbkowa i 22 marca 1864 przekroczył wraz z wielu towarzyszami granicę. Ponieważ sam jeden był doświadczoneym żołnierzem dowodził zatem de facto tym oddziałkiem, który jeszcze tego samego dnia po krwawej walce został rozproszony przez Moskali. Nie był przecież rotmistrzem, nominacyi, którą władze rosyjskie prokuratorzy dostarczyły, nie otrzymał i nie pisał raportu wydrukowanego w Dzienniku Poznańskim.

Na tém się skończyły wysłuchy obżalowanych; na najbliższym posiedzeniu, które się odbędzie we wtorek 4 b. m. rozpocznie się wysłuchanie zapozwanych świadków.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 kwietnia. Jenerał Trepow powrócił z Petersburga, a po mieście obiega wieść o dymisji księcia Czarkskiego i o zmianach jakie zaprowadzą w systemie komitetu urządzającego sprawę włościańskie. Bodajby zmiany te wypadły na rzecz sprawiedliwości i ładu.

Wedle P. S. Ztg dwaj emisjarysze, którzy przy aresztowaniu zażyli truciznę, skonałi w cytadeli. (Wedle korespondenta naszego ∞ byli to jeden z braci Ulatowskich i Zdzisław Janczewski. P. R. D.) Dwóch drugich bada komisya śledcza.

W tych dniach odbyła się wielka rada wojskowa w zamku nad środkami zabezpieczenia kraju od dalszych agitacyi. Postanowiono podwoić czujność na ulicach Warszawy i chwycić każdego, którego ubiór lub fizyonomia zdawałyby się być podejrzane.

Na prowincyi zdarzają się tu i owdzie smutne wypadki tego rodzaju, że bandy rabusiów napadają na rodziny odległe od wiosek na ustroniach zamieszkałe, i pod pozorem wybierania podatków na sprawę narodową, takowe okradają.

Szereg zapowiadanych wykładow na dochód niezamożnych studentów Szkoły głównej, rozpoczął wczoraj profesor

Białecki odczytem „o znaczeniu uniwersytetów.“ Piękny ten ze wszech miar odczyt bardzo liczną zgromadził publiczność. Onegdaj deszcz padał rzęsy i lody na Wiśle zaczęły topnieć. Wszelkie środki ostrożności przedsięwzięto, aby uniknąć powodzi.

Kijów, 18 marca. Kijewlanin donosi, że rady kuratorska i pedagogiczna okręgu naukowego kijowskiego zajmują się obecnie rozstrząśnięciem kwestyi, wywołanych wprowadzeniem w wykonanie nowej ustawy dla publicznych zakładów naukowych. Względem jednego z najistotniejszych punktów owej ustawy, a mianowicie rozdzielania gimnazyjów na klasyczne i realne, rady pedagogiczne wyrzekły co następuje: sześć gimnazyjów znajdujących się w miastach gubernialnych (Kijowie, Żytomierzu, Kamieńcu, Połtawie i Czernichowie,) zamierzono zamienić na klasyczne z jednym językiem łacińskim (z wyjątkiem 2 kijowskiego, w którym ma być zostawiony i grecki); pozostałe zaś pięć gimnazyjów znajdujące się nie w miastach gubernialnych (w Białej Cerkwi, Rownem, Niemirowie, Nowogrodzie Siewierskim i Nieżynie) zamieniają się na realne. Oprócz tego istnieje projekt utworzenia trzeciego gimnazjum realnego w Kijowie na Podole.

ROSYA.

Petersburg, 26 marca. Z powodu pogłosek o niektórych warunkach przymierza prusko-rosyjskiego pisze Journal de St. Pet.: „Niedawno podejmowaliśmy łatwość z jaką czasem Mosk. Wied. unoszą się do walki przeciw widziadłom. Ogłoszenie depeszy okólnikowej wice-kanclerza cesarstwa, w przedmiocie polityki cesarskiej w Azji środkowej potwierdziło uwagi, jakie uznaliśmy za właściwe uczynić Mosk. Wied. co do konieczności zbadania dobrze kwestyi przedtem nim się o nich mówi publicznie. To samo przekonanie wzbudziło w nas zamieszczona w numerze tegoż dziennika z 10 marca długa rozprawa o mniemany układzie pomiędzy Rosją a Prusami w kwestyi polskiej i księstw duńskich; Prusy niby to przyrzekły popierać plan Rosji co do ostatecznego wcielenia Polski, pod warunkiem, że Rosya ze swęj strony popierałaby plan Prus co do przyłączenia księstw. Zdwoich dzienników austriackich Botsch. i N. Fr. Pres. czerpią Mosk. Wied. ten komeraż polityczny i na tej podstawie z wielkimi wysileniami dowodzą, że Rosya nie potrzebuje ofiarami okupywać pomocy Prus do uregulowania według własnego upodobania kwestyi wewnętrznych i że niema nic wspólnego pomiędzy kwestyą polską, a kwestyą księstw. Szczercze ubolewamy, że dziennik tak poważny jak Mosk. Wied. opiera się na fantazyach dwóch dziennikarzy, aby kuć sobie chimery i występować do walki z wiatrakami. Mosk. Wied. przyzwyczyli nas do dojralszych ocenień zupełnie innej wartości. Właśnie dla tego, że wysoko szanujemy ich sąd, ubolewamy bardzo że błądzą. Szanowny nasz towarzysz jak się zdaje przeczuwał to, ponieważ sam uznaje za nieprawdopodobną i nieprzypuszczalną kombinacyą, wymarzoną przez dwa dzienniki niemieckie. Mógł stanowczo zapewnić swych czytelników, że żaden podobny układ, o jakim wspominają Botsch. i N. Fr. Pres., niebył prawdopodobnie pomysły przez prezesa gabinetu pruskiego, ani też proponowany rządowi cesarskiemu; a tém mniej przez niego przyjęty. To zaprzeczenie byłoby zupełnie dostatecznym. Na co wysilać się na zbijanie tego co się uważa za zupełnie niedorzeczne i niepodobne? Zdaje nam się, że Mosk. Wied. mogłyby użyteczniej użyć czasu i znakomitych przymiotów odznaczających ich redakcyą.“

W Rydze dnia 20 marca zagajono tegoroczne zebranie stanów inflanckich.

AUSTRYA.

Kraków, 30 marca. Onegdaj odbyły się wybory dziekanów w Uniwersytecie Jagiellońskim, a nowo wybrane władze akademickie rozpoczną urzędowanie swoje dnia 18 kwietnia. Wybory padły na tych samych profesorów, którzy wybranymi zostali ostatnią razą, lecz nie uzyskali potwierdzenia, a w miejsce których weszły mianowane władze akademickie. Gdy wszelako prof. dr Jozef Kremer wybrany dziekanem wydziału filozoficznego, podziękował za wybór ten, z powodu, iż dla poratowania nadwątlonego niedawną ciężką chorobą zdrowia, będzie zmuszony w ciągu tego lata wyjechać do kąpiel, przeto ponownie wybór padł na prof. dra Bratranka. Na wydziale lekarskim wybrany dziekanem prof. dr Teichmann wymówił się od przyjęcia tego urzędu niemożnością pełnienia jego obowiązków, iż nieposiada adjunkta, któryby mu był pomocą; wybór dziekana wydziału lekarskiego padł przeto na prof. dra Piotrowskiego. Na wydziale prawniczym wybrany został dziekanem prof. dr Buhl. Tak on jak i dr Teichmann byli przedkianami w liczbie ostatnio mianowanych władz akademickich. Wybór rektora padł na profesora wydziału prawniczego dra Juliana Dunajewskiego.

Wiedeń, 30 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej reichsratu toczono dalej dyskusyą nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Mensdorff przemówił mniéj więcéj w tym samym sensie co roku zeszłego. Rozprawy nad kwestyami polityki zagranicznej, powiada minister, winny być z jak największą toczoną dyskretyą, jeśli nie ma zamiaru wystąpienia na pole działania. Państwo potrzebuje pokoju a cel ten gabinet swą polityką osiągnął. Nikt nie wierzył w rychłe rozwiązanie kwestyi co do księstw nadelbiańskich. Gdyby kwestya prawna była jasną, już dawnoby ją zatławiono. Austrya objasni w dniu 6 kwietnia w bundestagu swoje stanowisko. Słone postępowanie z Prusami wstrzymało wmięszanie się z granicy, w skutek czego pokój się utrzymał. Nieprzyjacielskie stanowisko w obec Włoch nie pochodzi ze strony Austrii. Przedłożenie izbie traktatu pokojowego z Danią już raz odmówiono, i dla tego przedłożonym nie będzie.

Wiedeńskie czasopismo o lekarskie Med. Wochenchrift dowiada się, iż referent studyjów lekarskich w ministerstwie stanu dr Rokitański uczynił wnioski, aby istniejące w monarchii zakłady naukowe chirurgiczne zniesionemi zostały, zaś

w ich miejsce zaprowadzone we Lwowie i Inspruku [fakulteta medyczne.

Ustały już przymusowe wędrówki internowanych Polaków, odstawianych od jednej do drugiej dyrekcyi policyi. Ale miejsca ich zajęły inne. Każdy pociąg kolei przywozi do Wiednia gromady robotników fabrycznych z Czech, Morawy i dolnej Austrii, którzy skutkiem zamknięcia fabryk w południowych krajach monarchii, mianowicie w Styryi, tiumami powracają do krajów, z których pochodzą. Pozbawieni zwykle środków podróży, zgłaszają się oni do władz politycznych, żądając, aby ich szupasem do miejsc rodzinnych odstawiano. Odbywają więc podróz kosztem skarbu, który skutkiem upadku przemysłu w południowych krajach monarchii, nie raz jeszcze jeden będzie musiał otworzyć mieszkań dla dotkniętych klęskami, które pedkopały w bieżącym roku przemysł austriacki.

Peszt, 28 marca. Neue fr. Presse donosi, że wyrok sądu wojennego skazujący Ludwika Leszaka z Siedmiogrodu, służącego dawniej w Honwedach, a później ujętego jednocześnie z Pawłem Almasym, za zbrodnią stanu na 14 lat ciężkiego więzienia w kajdanach, został w tych dniach przez cesarza zatwierdzony.

FRANCYA.

± Paryż, 28 marca. Rozprawy w Ciele prawodawczém nad adresem rozpoczęły się dzisiaj, pierwszy zabrał głos w dyskusyi ogólnéj p. Emil Ollivier, dawny członek opozycyi, przez niego podany wyborcom na kandydata, a obecnie występujący wręcz przeciw niéj. Krok podobny słusznie uważanym jest za skandal parlamentarnego życia. Żaden z członków opozycyi, jakéśmy to pisali w poprzedzającym liście nieodpowiadał p. Ollivier. Gdyby można zapomnieć o źródłach i powodach, które natchnęły mowę p. Ollivier, gdyby taką mowę miał członek większości, niezawadnie trzeba byłoby oddać jej sprawiedliwość, jak pod względem ścisłości wykładu, tak również pod względem loiczności dowodzenia, lecz w tych okolicznościach w jakich się p. Ollivier znajduje, musimy tę całą gimnastykę oratorską oceniać z właściwego jej stanowiska t. j. jako dobijanie się o łaskę pańską, nie bacząc na drogi jakie do niéj prowadzą. Dlatego by nalezyte ocenić wrażenie jakie zrobiła na ogóle publiczności przytaczamy ustęp z artykułu p. Peyrat człowieka opinii niezależnych, lecz znanego z bezstronności i będącego niemal wyrazem usposobienia większości liberalnej: „Pan Emil Ollivier, pisze p. Peyrat, zerwał wczoraj otwarcie z opozycyą. Powinniśmy się ograniczyć na wzmiance tylko o jego mowie, gdyż słabo potrafilibyśmy wyrazić uczucie, jakie w nas obudza i jakie obudzi w tych co ją czytać będą, a mianowicie w wyborcach którzy p. Ollivier do Ciała prawodawczego wysłali. Dnia tego gdy Fox mówił o swém zerwaniu z Burkem, rozczulił się do łez i Anglicy do dzi dnia rozczulają się gdy sobie przypomną wielkiego mówcę zalewającego się łzami w obec całego parlamentu. Fox także był ambitnym, lecz ambicya jego była szlachetną i pełną zapału, łączyl on do niéj uczucie prawdziwe i głębokie, a dla swych przyjaciół był zawsze wiernym i w najtrudniejszych chwilach stałym. My nie wiemy czy p. Ollivier płakał kiedy, to tylko pewna że powodem łez jego nie było złamanie przyjaźni dawnych. Mógł mieć, zapewne będzie miał towarzyszy, lecz niepodobna żeby miał jeszcze przyjaciół politycznych. Ambicya jego jest wielka, lecz zimną, wszystkie jego namiętności skupiły się w niéj, i widoczném jest, czytając jego mowę, że żadne wzruszenie, żadne uczucie nie potrafi go odwrócić od wytkniętego celu. Można by doń zastosować wyrazy Phocyonona do młodego mówcy, który podobnie jak p. Ollivier rozciął wszystkie kwestye z pewnością nacechowaną lekkością i nieczułością: Młodzieńcze, mowa twoja podobna jest do cyprysów, drzewa to proste i wysokie ale nie przynoszą owoców.“

Rzeczywiście uwaga ta jest słuszną, a krok p. Ollivier jeszcze ma jedną stronę, której nie dotknięto, mianowicie niezręczności parlamentarnej. Zerwał on z opozycyą z nadzieją zyskania może większości. Większość atoli chętnie spożytkuje drobne miłości własne i niechęci swych przeciwników lecz nigdy nie da się zapanować, używa ich jako narzędzie, ale szanować nie może.

Przebieżmy teraz przeszły zawód polityczny p. Ollivier i szukajmy teraz słuszności, przynajmniej osobistego żalu mówcy do swoich dawnych przyjaciół politycznych; zapewne osobiste urazy nie mogą uniewinniać odstępstwa od zasad i nadużycia mandatu wyborców, ale przynajmniej mogłyby objaśnić źródło zmiany podobnej.

Za czasów rzeczypospolitej ciż sami przyjaciele polityczni oceniając zdolności młodego naówczas Emila Ollivier posuwają go na stanowiska komisarza rzeczypospolitej, prefekta i deputowanego. Jego wymowa, przy przychylném otoczeniu zyskuje mu poparcie i uznanie, egot zaczyna chwalić p. Ollivier a przyjaciele naprzód wysuwać w każdej okoliczności przychylnéj młodego zapaśnika.

Drobne tryumfy uderzyły p. Ollivier, zamiast przyjmować rady swych przyjaciół odpychał je z dumą, próżność go zgubiła, wszedł na drogi nowe, bardzo śliskie. Ciekawa rzecz jak się długo na nich utrzymać potrafi.

W depeszach otrzymanych dzisiaj z Ameryki najważniejszym faktem jest wiadomość, o zamiarze opuszczenia Richmondu, przez wojska konfederatów. Chociaż wiadomość ta pedana jest z pewnym zastrzeżeniem a nawet powątpiewaniem, przecieży się zastanowimy nad położeniem generała Lee i wojsk jego po wypadkach ostatnich, mamy prawo uważać pogłoskę tę za prawdopodobną i bliską urzeczywistnienia. Sheridanowi rzeczywiście wyprawa jego powiodła się najzupełniej, nie tylko bowiem zniszczył zupełnie drogi żelazne około Lynchburga, ale przerywał groble i tany rzeki James przez co zmusił do bezczynności młyny i zakłady przygotowujące broń i dostarczające żywność stolicy konfederatów. Sherman ze swojej strony zawładną wszelkie przewodniwania, wykonał marsz wsteczny, opuścił Karolinę Południową, a wkraczając do Karoliny Północnej opanował Fayetteville i grozi armii Bragg'a który będąc napadniętym przez Schofield'a zmuszonym został do cofnięcia się do Goldsborrow. Wszystkie te wiadomości, bez względu

na usiłowania rządu separatystów, wiadome już są w Richmondzie, a mieszkańcy tego miasta, wedle tego co pisze jeden z korespondentów do Daily News, zaczynają szemrać. Członkowie kongresu zwątpili o sprawie, opuszczają ojczyznę i udają się do swoich posiadłości.

ANGLIA.

* Londyn, 26 marca. Słychać od niejakiego czasu, iż rząd postanowił żądać od parlamentu podwyższenia pensyi następcy tronu, księcia Walii. Nie ulega wątpliwości, że parlament bez dyskusyi na podwyższenie zezwoli, a jeżeli znajdą się oponenti, głos ich przebrzmi na próżno. Spectator mówiąc o tym przedmiocie, podaje kilka ciekawych uwag o zbytkach i zamożności w Anglii dzisiejszej. „Izba gminnych“ powiada on, „jest bardzo bogatą, dochód jej, choć zapewne nie jej majątek nieruchomy, zapewne jest większym jak izby parów; wielu członków izby gminnych wie z doświadczenia, że mając 100,000 funtów szterlingów czyli 700,000 tal. rocznego dochodu, jeszcze żyć trzeba z pewnym wyrachowaniem i niejednego sobie odmawiać. Suma 100,000 funtów szterlingów rocznego dochodu już nie jest dochodem primae classis, a ksiądz Walii ma zaledwie tyle. Wprawdzie mając 90,000 funtów rocznie może ksiądz urządzić się, choć mieszka w Londynie i jest spadkobiercą wielkiej monarchii, ale o takim dochodzie nie może utrzymywać wielkiego dworu takiego zakroju jak szlachcie angielski primae classis. Każdy to wie ktokolwiek przypatrzył się gromadzeniu się bogactw indywidualnych, albo chociaż widział rachunek z uroczystości ceremonialnej. Stare Miasto Londyn jednego wieczoru na cześć księżniczki Walii wydało 50,000 funtów szterlingów czyli 350,000 tal. a przecież nikt jeszcze nie pił rozpuszczonych pereł. Kiedy Pitt zaprowadził podatek dochodowy zdawało mu się niepotrzebną przyjąć maximum większe jak 50,000 funtów szterlingów rocznie, dziś minister mógłby maximum przyjąć przynajmniej ośm razy tak wielkie, to jest 400,000 funtów szterlingów czyli 1,800,000 tal., a może jeszcze opuścićby dwa lub trzy znane imiona. Z dobrobytem podniósł się zbytek i przepych tak, że nawet milionerowie bez właściwej rozrzutności i bez gry ażardowej żyć mogą, a przecieży niekiedy pod względem pieniężnym będzie im trochę ciasno.“

Dnia 1 lipca z pokładu „Great Eastern“ zaczną spuszczać do morza drut telegrafu atlantyckiego. Admiralicya obiecała poprzeć pomocą czynną przedsięwzięcie. Doda dwa dzielne parowce dla posługi „Great Easterna“.

Spalił się w Sheffield do szczytu teatr. Krótco przed nim spalił się teatr w Edynburgu i teatr Surreya w Londynie. — Korespondent tutejszy pisze do G. W. o pewnych głosnych sprawkach. Aristokracya wigowska a i gabinet wraz z nią znajduje się w dość przykrem położeniu, z powodu świeżo odkrytego urzędowego skandalu, pozwalającego sięgnąć głębiej w stosunki tutejsze. Od lat trzech Times i wszyscy obrońcy aristokracyi występowali ciągle przeciw przekupstwu i złodziejstwu, jakich się dopuszczają urzędnicy w demokratycznej Ameryce. Ze w Ameryce nieuczciwość urzędników administracyjnych mianowanych dochodzi do wysokiego stopnia, w przecyć niepodobna, ale Times, który jednak powinien mieć swój własny kraj, nie przewidywał, że tak rychło odkryje tutaj brudna sprawa, w którą bardzo znakomite nazwiska uwłakanemi będą. Z zasady honoru wychodząc, usprawiedliwia wszelki nepotyzm, dochodzący do nieznanych może nigdzie granic. Dowodzone, że dla tego ministrowie dobrze robią dając swym synom, wnukom, powinowatym, mężom swych kochanych lub powinowatych urzędy, by utrzymać owo uczucie honoru. Co robili ministrowie z góry, to robią naczelni i dyrektorowie biur lub wydziałów w swojej szcuplejszej sferze. Kanclerz państwa np., przydujący w izbie lordów, w ciągu jednego roku rozdał jedenaście posad swoim synom, córkom, synowcom, przynoszącą po 400 do 1000 funtów szterlingów pensyi, bo urzędują tu tak wysoko płatne jak nigdzie. Jest to rzecz tak tutaj zwyczajna, ów nepotyzm, że nikt z nie sarkal na kanclerza, chyba ci, których wyrzucał z posady by ją oddać krewniakowi. Nawet co do ostatniej nominacji usprawiedliwiano go tém, że się śpieszyć musiał, bo gabinet w roku zeszłym był zagrożony; gdyby więc upadł, nie mógłby syn student dostać zyskowego opatrzenia. Teorya jedyną coraz wątpliwszą się pokazuje. Urzędnicy wprawdzie dostają się płatni, ale to zaczyna nie wystarczać, zwłaszcza młodzi w których krew żywiej gra a przyzwyczajenia zbytkowe wielkie; starszym zaś nieraz na drodze uczciwości zawadza namiętność spekulacyi giełdowych. Coraz częściej zdarza się deficyta kasowe i przeniewierzenia; zastanawiają to jak nie wszystkie wychodzą na jaw, inne tylko do połowy, solidność kasowa i familijna ratuje winnych a nawyknięcia tradycyjne publiczności pomagają ku temu.

Ale w tych czasach zdarzył się wypadek gorszący, który poruszył opinią silnie i który trudno będzie uspić jak i w roku zeszłym nakazano rewizyą kasy i ksiąg biura parów, zbytek bowiem głośno zaczęto mówić o kradzieżach w kasie zaszych. Głównym naczelniakiem tego biura był jakiś Edmonds, który w owym czasie miał trzy urzędy: jednego brał 400, z drugiego 600, a z trzeciego (był sekretarzem tajnego komitetu izby lordów) brał 1500 funt. szt. miał rocznie około 20,000 tal. pensyi, to jest więcéj jak minister państwa pierwszego rzędu; wyjmując Francyą. Komisya widując kasę odkryła 16 500 funt. szt. deficytu; p. Edmonds przyznał się, że wziął 7500 funt. szt. i te przynaglowo zwróciła komisya jednak dowiedzia mu i owoiła podobno, że w jeszcze 9000 funt. szt. ale on się wypierał; komisya zażądała jego dymisyi z dwóch posad, dających 1000 f. szt. i ta ułoga została, a lord kanclerz zaraz oddał owe urzędy swym zięciowi. Żadnego śledztwa kryminalnego nie rozpoczęto przeciw niemu, ani żadnych kroków, by sięgnąć jeszcze 9000 funt. szt.

P. Edmonds, wydany z biura patentów za tę kradzież uważał jednak, że to nie ma nic wspólnego z urzędem sekretarza tajnego komitetu izby lordów i na tym urzędzie pozostał. Lord kanclerz jednak potrzebował tej posady swego syna, więc nastawał, by Edmonds podał się do

Główna agentura prawdziwych importowanych cygar hawańskich

Fernandez de Carvalho i Spółki w Hawannie.

Niniejszem mamy honor donieść że główną agenturę i skład prawdziwych importowanych cygar hawańskich na miasto Poznań i okolice jego oddaliśmy panu **M. C. Hoffmann w Poznaniu.**

Fernandez de Carvalho i Sp.
w Hawannie.

Odnosnie do powyższego oznajmienia, polecam wspomniane artykuły po stałych oryginalnych cenach ryczałtowych i szczegółowych. Próby posyła się osobom zamiejscowym za zaliczką pocztową. Gatunki, któreby się nie podobały, wymienia się jak najchętniej.

Poznań, 3 kwietnia 1865.

M. C. Hoffmann,
Plac Wilhelmowski 9.

Ciąg dalszy

listów, przesłanych w miesiącu styczniu nadwornemu dostawczowi **Janowi Hoff** w Berlinie, Nowa ul. Wilhelmowska Nr. 1.

Düben, (obw. reg. merseburgski) d. 6 stycznia 1865.

„Skutki Pańskiego wyborczego wysoko słodowego były u żony mojej coraz lepsze, tak, że nie można dość silnie polecić go każdemu podobnie cierpiącemu.“
Fr. Wille, nauczyciel

Stötterlingen, (obw. reg. magdeburgski) d. 6 stycznia 1865.

„Ponieważ Pański wysoki słodowy bardzo mi pomógł, przeto upraszam o jaknajspieszniejsze łaskawe nadesłanie mi znowu 25 butelek.“
Ludw. Heundorf.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91.
i skład uboczny u **H. Dietza**, ul. Wilhelmowska 26. (1637)

Niemieckie akcyjne Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Berlinie.

Kapitał zakładowy: milion talarów.

Będąc przez rzeczono Towarzystwo mianowany jego głównym agentem, polecam się ku przyjmowaniu wniosków zabezpieczenia po premjach umiarkowanych i stałych, i jestem każdego czasu gotowym do udzielania wszelkich objaśnień fachowych.

Miłosław, dnia 31 marca 1865.

Stanisław Stein.

Syrop z soku morskiej sosny,

dra **Lagasse z Bordeaux.**

przygotowany przez pp. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade Nr. 7, posiada do wiadomości wyższosc nad tranem rybnym.

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach paryskich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licnych pochwał kilkunastu akademii medycznych, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie tranu rybnego dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, skrofuly, lymfatyzm, błądźcę cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czysci krew i odnawia cały organizm człowieka, jednem słowem, jest on najsiłniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium lub jodan żelaza, ale nade wszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruźcoły. Słynny doktor **Ozenave**, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególnie w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącymi jego nazwisko.

Nabyć go można we wszystkich aptekach poznańskich. (1629)

Grimault i Sp. w Paryżu.

Rządca gospodarzy od wielu lat w tym zawodzie praktykujący, żonaty posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1. Jana r. b.

Blizszej wiadomości udzieli na listy frankowane p. **Podgórski w Nakle.** (1594).

Aukcja.

Z powodu zamiany wołów na konie sprzedawane będą w **Dom. Splawie**, 1 milę od Poznania, przy szosie kurnickiej w dniu **10 kwietnia** r. b. od godziny 9 z rana przez publiczną licytację najwięcej dającymu za gotową zrab zapłatą **40 do 60 sztuk rosłych, dorosłych, roboczych wołów.** (1539)

Aukcja ubiorów męskich i sukna

odbywać się jeszcze będzie w **środe d. 5 i w czwartek d. 6** bm. od godz. 9 rano i po południu od 3 w **lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej Nr. 1.** Nadto sprzedawane będą drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającymu **wyborowe noże stołowe i widelce, porcelanę, rozmaite ubiory, sprzęty domowe i gospodarstwie, w czwartek o godzinie 11tej nowe i dobre meble maho-**

niowe, jako to: stoły, krzesła, bufet, sofy, szeslongi itd.

Rychlewski, król. kom. aukcyjny. (1651)

Pruskie akcyjne Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia

w Berlinie, ulica Wilhelmowska No. 62.

Najwyżej zatwierdzone w dniu 6 lipca 1864 r.

W skutek uzyskanego pod dniem 23 b. m. pozwolenia do rozpoczęcia czynności fachowej rzeczono Pruskiego Akcyjnego Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia, podajemy niniejszem ku wiadomości panów rolników, że li tylko w interesie ekonomii krajowej i aby publiczności rolniczej podać sposobność do wyrobienia sobie i w tém polu pewnej niezależności, podjęliśmy wydział zabezpieczeń od gradobicia.

Podnosimy mianowicie, że osoby zabezpieczone zgodnie z § 20 statutu mają udział w czystym zysku Towarzystwa; ale są także zobowiązani ponosić aż do połowy swęj premii rocznej straty Towarzystwa, gdyby wydatki roczne przewyższały dochody roczne. W tej formie przyjęliśmy statuta; mamy atoli zamiar, zaprosić osoby zabezpieczone jeszcze w tym roku po zamknięciu obrachunków rocznych na zgromadzenie jeneralne, gdzie chętnie przyjmujemy stosowne wnioski zmierzające do zaprowadzenia stałej, ze względu atoli na konkurencyą niższej stopy premiowej bez udziału w zysku i w uszczerbku Towarzystwa, i w ogóle zrobimy wszelkie kroki, któreby osoby zabezpieczone przekonać mogły, że w naszym Towarzystwie najwłaściwiej widzą popierany interes panów właścicieli ziemskich. Z tego też powodu upraszamy ich, aby ku szybkiemu rozpowszechnieniu Towarzystwa naszego działać i odnośnie propozycje ku przyjmowaniu zastępstwa łaskawie przesyłać raczyli do

Dyrektora Towarzystwa p. Fritzschen w Berlinie, ulica Wilhelmowska No. 62.

Jakkolwiek już dość jesteśmy zorganizowani w prowincjach i dyrekcya Towarzystwa ogłosi swoje organa, to przecież zwracamy jeszcze uwagę na to, że panowie agronomi mogą także wprost do dyrekcji lub do **banku Henckla, ulica Wilhelmowska 62,** przesyłać meldunki do zabezpieczeń od gradobicia, i że następnie poczynione będą stosowne kroki do przyjęcia wniosków formalnych.

Berlin, 23 marca 1865.

Rada zarządzająca Pruskiego Towarzystwa akcyjnego zabezpieczenia od gradobicia.

Hugon książę Hohennehe, książę na Ujeździe, przewodniczący,

Wilhelm książę Putbuski,

Emmo hrabia Schaffgotsch, król. szambelan i wicemistrz najwyższej ceremonii.

J. Treskow, właściciel dóbr Grocholina pod Kcynią.

C. Zobeltitz, właściciel dóbr Spiegelbergu pod Sternbergiem.

Herman Henckel, główny dyrektor pruskiego banku hypotecznego. (1618)

Losy do pruskiej loteryi 4 klasy 1/1, po 53 1/2 tal., 1/2 po 26 1/2 tal., 1/4 po 13 1/2 tal. sprzed. i rozsyła w oryginalne (1644)

Wolf Zadek,

Poznań, na Małych Garbarach No. 7. Ciągnięcie rozpoczyna się z dniem 22 kwietnia. (1644)



2 tal. nagrody

dla osoby, która mi przyprowadzi lub wskaże pobyt teraźniejszego mojej białej suczki (gat. spyców), która mi w dniu 20 z. m. uciekła.

H. G. Wolff,

ul. Wilhelmowska 17. (1655)

Majętność rycerska,

położona w odległości 5 godzin od **Warszawy**, 6 godzin od **Płocka**, obejmująca 3150 mórg ziemi, włącznie 300 mórg dogregu boru sosnowego w odległości 1 godziny od **Wisły**, nieolewicie całkiem ziemniaki klasy I, z zupełnym inwentarzem, gorzelią itd., jest pod warunkami bardzo odpowiedniemi na sprzedaż. Szczegółów udzieli pp. **J. D. Katz i Syn** w Poznaniu. (653)

Doniesienie jarmacznego. Fabryka trzewików damskich i butów

W. Hassego z Berlina

jest po raz pierwszy na jarmaku poznańskim i poleca wysokićj szlachcie i szanownej publiczności Poznania i okolicy skład swój kamazy trzewiczkowych i butowych urządzonych do zapinania, sznurowania i z wstawką gumową, tudzież buki dziecięckie każdego rodzaju i prawdziwe francuskie kalosze. Spodziewając się, że zafaniem, którym ją po innych miastach rozszczytano, także w Poznaniu cieszyć się będzie, zaprasza uprzejmie do zakupów, nadmienając zarazem, że skład mój znajduje się w Rynku naprzeciwko apteki Kolskiego, w pobliżu odwachu głównego. Proszę uważać na firmę moją. (1631)

Jęczmień dwurzędowy, 75 f. ważyący, poleca do siewu **Dom. Dębnowo pod Kleckim.** (1607)

Lublin niebieski w Dominium Tulcach już rozprzedany. (1602)

Pomieszkanie moje znajduje się obecnie przy **Starym Rynku nr 76**, o czém donosząc, polecam się względem szanownej publiczności. (1656)

Leon Styczyński, krawiec męski.

Najnowsze parasolki, entoutcas i wachlarze do przechadzki w największym doborze u **[1648]**

ul. Nowa 5. Z. Zadka i Sp. ul. Nowa 5.

Krynoliny, gorsety, paski, rękawiczki, szlipy, szypły, kolnierzyki, biuzy, siatki i stroiki u **[1659]**

ul. Nowa 5. Z. Zadka i Sp. ul. Nowa 5.

Cygarety **J. Pulgiana (Hirsch)** i **A. F. Müllera i La Ferme z Petersburga**, poleca **M. C. Hoffmann,** plac Wilhelmowski nr 9. (1645)

Rośliny leśne i ich nasiona

jakości wyborowej, poleca po cenach umiarkowanych, przesyłając na żądanie bezpłatne cenniki, zarządca lasów **G. Gärtner** w **Schoenthal** pod **Sagan** w **Szląsku.** (1172)

Katzensteine

Tak zwane **Katzensteine** czyli kamienie na łoża pod czopy wałów młyńskich i innych maszyn, które nigdy smarowidła nie potrzebują, poleca w rozmaitych wielkościach

A. Krzyżanowski,

w Poznaniu. (1635)

Gipsu miękko mielonego

w kopalni Gipsu w **Wapule** pod **Kcynią**, dostać można każdego czasu. Centnar po 7 sgr. 6 fen. (1267)

Zarząd kopalni.

Gips

dla mularzy i formierzy

u **A. Krzyżanowskiego**

(1657).

w Poznaniu

Burki do drenowania

w rozmaitych rozmiarach poleca

A. Krzyżanowski,

(1658).

w Poznaniu.

Tęgą herbatę,

jako ostatnią wiosenną nadsyłkę, co odebrałem.

J. N. Piotrowski

Gryczpanu

do obsadzania ganków i klombów sgr. kopeł, poleca szanownej publiczności nauczyciel **Jasiński** w **Puszczykowie** **Mosiną.**

Panowie dziedzice, którzy dobrać sprzedać zamiar mają, zechcą łaskawie szorsty wraz z warunkami niezwłocznie nadesłać.

Środa

Dr. A. Ecker

Wędzonego łosia i wędzonego minogi i sardynki ruskie, wędzany rybowanego węgorza, delikatesne maties śledzie, sery szwajcarski, edamski, neufchatelski i Fromage de Brie bukłki i kawior tudzież wszelkie delikatery i wina poleca

J. Gościcki

(1638).

w Inowrocławiu.

Niniejszem zawiadamiam szanowną publiczność, że obok mojego handlu delikatesów, towarów rzemnych i wina urządziłem pokoje dla gości, w których wszelką wygodę i dobre przyjęcie odwiedzających mię postaram się.

J. Gościcki

(1639)

w Inowrocławiu.

Indyjski syrop cukrowy jakości najwyższej

odebrał

A. Cichowicz,

ulica Berlińska 13, naprz. dy. ek. pol.

Świeżego, tłustego wędzonego węgorza

A. Cichowicz,

ul. Berlińska 13, naprz. dyrek. pol.

Świeże kuchy rzepliwoleju

ma w zapasie i poleca rafinerii oleju **[1647]**

Adolfa Ascha,

ul. Zamkowa 5.

Teatr miejski w Poznaniu

We wtorek 4 kwietnia. „Oberon“ nig der Efen. Ramantyczna opera aktach przez **C. M. von Weber.**

Pozwalam sobie donieść szanownej publiczności, że z niedziela palmowa czy się tegoroczne półtoro oper.

J. Keller, dyrektor

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNAŃU.				
dnia 1 kwietnia.				dnia 1 kwietnia.				dnia 3 kwietnia.				
	%	stażano	plac.		%	stażano	plac.		%	stażano	plac.	
Papiery pruskie.				Dolno-Szl.-March.	4	97 1/2	Berl.-Hamb. II. Em.	4	99 1/2	Pozn. list. zast. nowe.	4	96 1/2
Pożycz. dobrow.	4 1/2	102 3/8	—	Dolno-Szl. kol. pob.	4	85	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	96	— nowe.	3 1/2	—
— rząd. 1859.	5	106 1/2	—	P6tn. Fryd.-Wilh.	4	79 1/2	— Litt. B.	4	96 1/4	— Listy Rent.	4	97 1/8
— 50, 52 konw.	4	98 1/2	—	G6rno-Szl. A. i C.	3 1/2	170	— Litt. C.	4	95 1/4	Szląskie list. Zast.	3 1/2	91 1/2
— 54, 55, 57,	4 1/2	102 1/2	—	— Litt. B.	3 1/2	149	Berl.-Szczecin.	4 1/2	101 1/2	— listy zast. A.	4	100 1/2
— 1856.	4 1/2	102 1/2	—	Opol.-Tarnowic.	4	81 1/2	— II. Em.	4	94	— nowe.	4	99 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	129 1/2	—	Starogr.-Pozn.	3 1/2	97	Koźło-Bogumin.	4	90 3/4	Lit. B.	4	100 1/2
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	91 3/4	—	Akcyje bank. i kredyt.			— III. Em.	4 1/2	97 1/4	Lit. C.	4	100 1/2
— Marchijs.	3 1/2	90 3/4	—	Berl. Stow. kas.	4	130	Dolno-Szl.-March.	4	96 3/8	— Listy Rent.	4	99 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	—	Berl. Tow. hand.	4	112	— konwen.	4	94 3/4	Oblig. prow.	4 1/2	—
— Prus Wsch.	3 1/2	85 1/2	—	Gdański bank pryw.	4	112	— III. ser.	4	94 3/4	Polskie Listy Zast.	4	75 3/8
— — — — —	4	94 3/4	—	Dysk. Udział kom.	4	103	— IV. ser.	4 1/2	101 1/2	— nowe Emis.	4	—
— Pomor.	3 1/2	86 3/8	—	Gota bank. pryw.	4	101 1/2	G6rn.-Szl. Litt. A.	4	96	Obl. skarb.	4	—
— — — — —	4	98 3/8	—	Hanow. dito.	4	100	Litt. B.	3 1/2	85 1/2	obl. cząstk. a 500 zł.	4	—
— W.Ks. Pozn.	4	—	—	Królew. dito.	4	109 1/2	Lit. C.	4	95 3/8	Austr. pożycz. nar.	5	70 1/2
— — — — —	4	—	—	Lipsk. Stow. kred.	4	86 1/2	Lit. D.	4	95 3/8	Minerwy akcyje.	4	32 1/2
— — — — —	4	—	—	Magd. bank. pryw.	4	102	Lit. E.	3 1/2	84	Szląski bank.	4	—
— Szląskie.	3 1/2	95 1/2	—	Pomor. bank rycer.	4	100 3/4	Lit. F.	4 1/2	101 1/2	— tow. assek. og.	4	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—	Pozn. bank. prow.	4	101 3/8	Starogr.-Pozn.	4	93 1/2	Akcyje Szląsk. kol. żel.	4	—
— Prus Zach.	3 1/2	85 1/4	—	Prusk. udz. bank.	4 1/2	149	— II. Em.	4 1/2	100 1/2	Freiburg.	4	—
— — — — —	4	94 3/4	—	Szląsk. Stow. bank.	4	110	KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			— now. Emis.	4	—
— — — — —	4	98 1/2	—				dnia 1 kwietnia.			obl. z praw pier.	4	95 3/8
— — — — —	4	98 1/2	—				Papiery i pieniądze.			G6rno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	169
— — — — —	4	97	—				Dukaty	—	96	Lit. B.	4 1/2	148 1/2
— — — — —	4	98 1/2	—				Frydrychsдоры.	—	110	obl. z pr. pierw.	4	95 1/2
— — — — —	4	99	—				Lujdory.	—	—	— Lit. D.	3 1/2	—
— — — — —	4	99	—				Polskie bil. bank.	—	—	— Lit. E.	3 1/2	—
— — — — —	4	99	—				Aust. banknoty.	—	—	— G6rno-szl. akc. k. ż.	—	—
Papiery zagranicz.							Nowa Waluta Aust.	—	91 1/2	Opol. Tarn.	4	82
Austr. metall.	5	64 3/4	—				Wrocł. obl. miejsk.	—	—	Koźło-Bogumin.	4	63
							Poznań. list. zast.	3 1/2	—	— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—